

S. TYNC, J. GOŁĄBEK i J. DUSZYŃSKA

ELEMENTARZ

DLA I KLASY SZKÓŁ POWSZECHNYCH
MIEJSKICH



KSIAŻNICA-ATLAS * LWÓW-WARSZAWA

Wojciech Jordeński
S. TYNC, J. GOŁĄBEK i J. DUSZYŃSKA *sch. I*

ELEMENTARZ

DLA I KLASZ SZKÓŁ POWSZECHNYCH
MIEJSKICH

opis
CENA WRAZ ZE ZNACZKIEM
NA TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY
PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH
WYNOSI zł 0,60



KSIĄŻNICA - ATLAS

S. A. ZJEDN. ZAKŁADY KARTOGRAF. i WYDAWNICZE T. N. S. W.

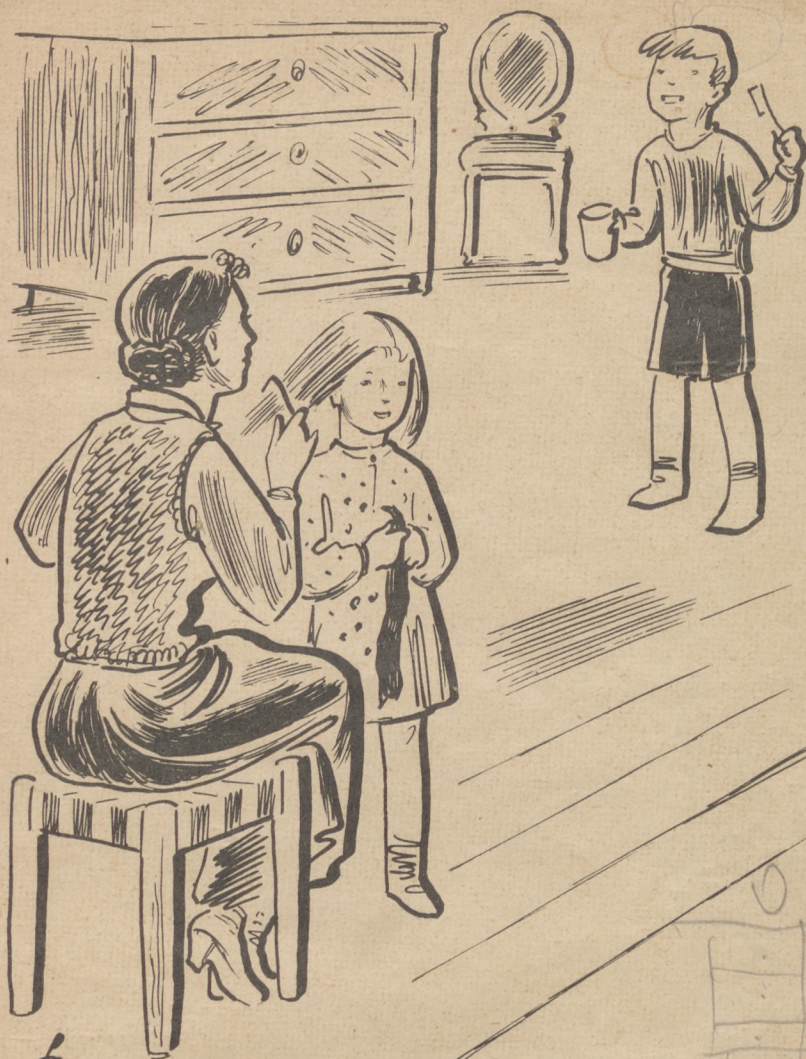
LWÓW-WARSZAWA

1938

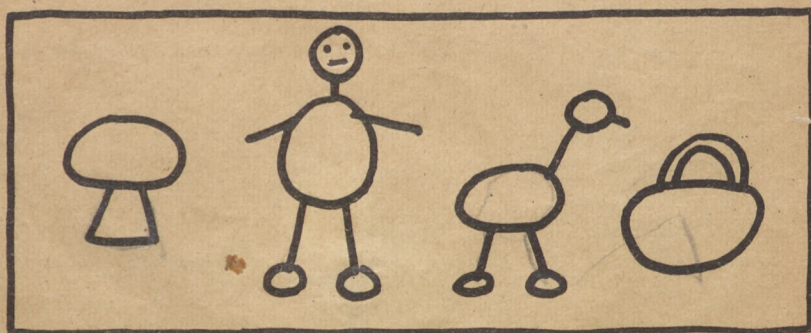
PODRECZNIK ZATWIERDZONY DO UŻYTKU SZKOLNEGO
PISMEM MINISTERSTWA W. R. i O. P. z 2 CZERWCA 1938
(NR II PR. — 15 826/37).

WIERSZ „ZEGAR DUŻY” — ZOFII ROGOSZÓWNY; „KURKO, KURKO” — LUDWIKA WISZNIEWSKIEGO.
POZOSTAŁE WIERSZY I POWIASTKI — JULII DUSZYŃSKIEJ.
ILUSTRACJE WYKONAŁ KONSTANTY SOPOČKO.

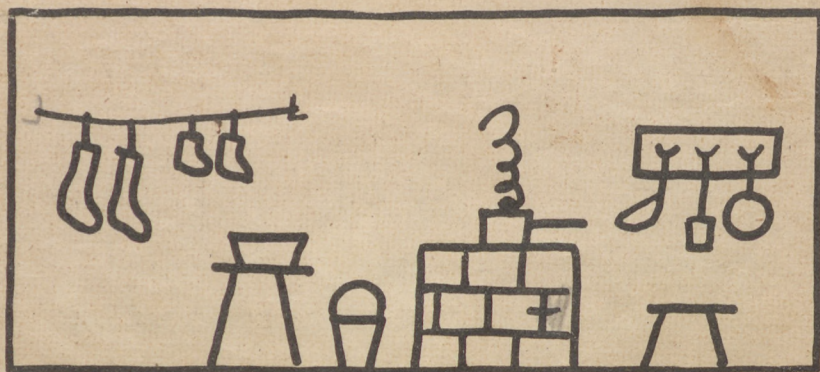
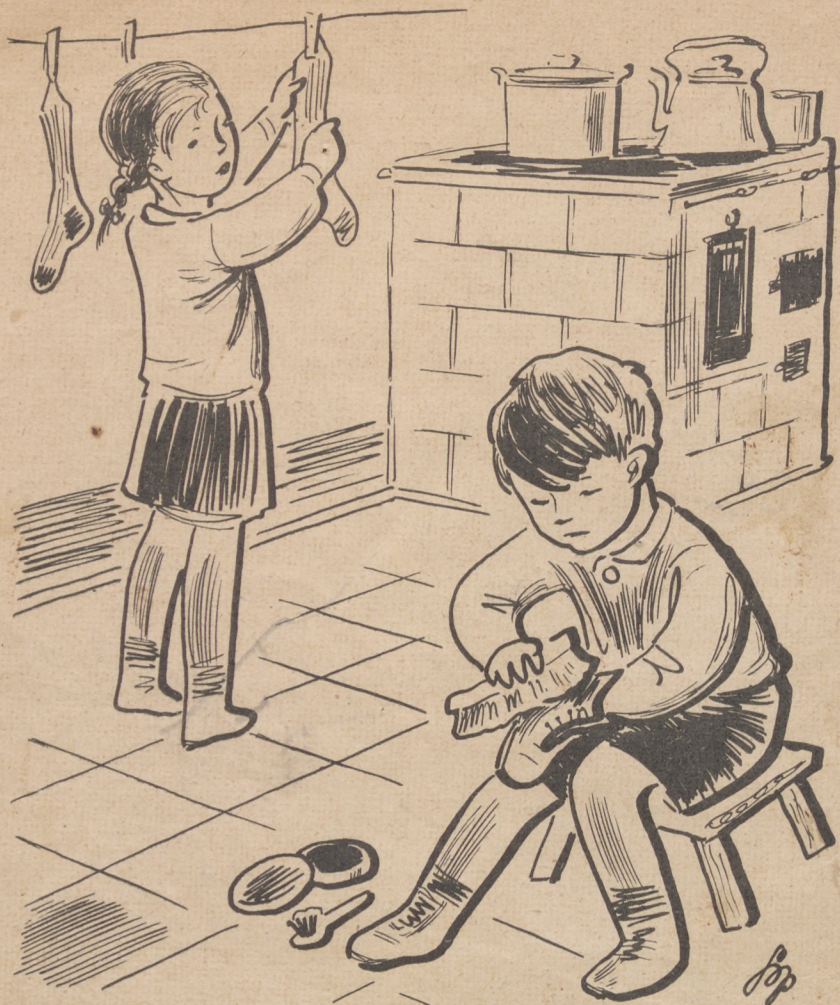
ZAKŁADY GRAFICZNE SP. AKC. KSIĄŻNICA-ATLAS WE LWOWIE.

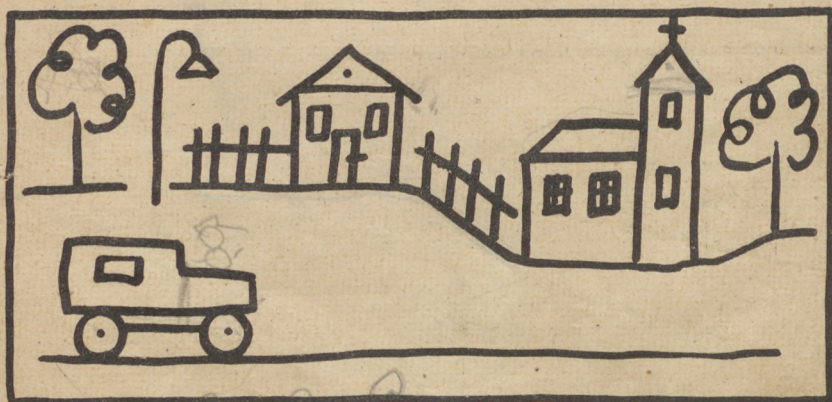


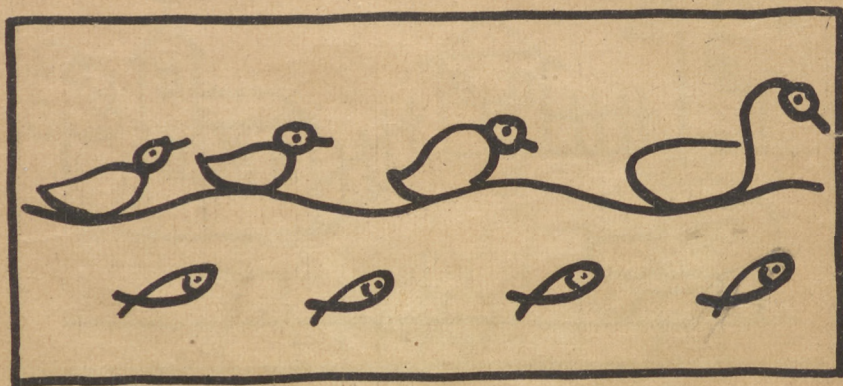
Handwritten text at the bottom right of the page, partially obscured and illegible.

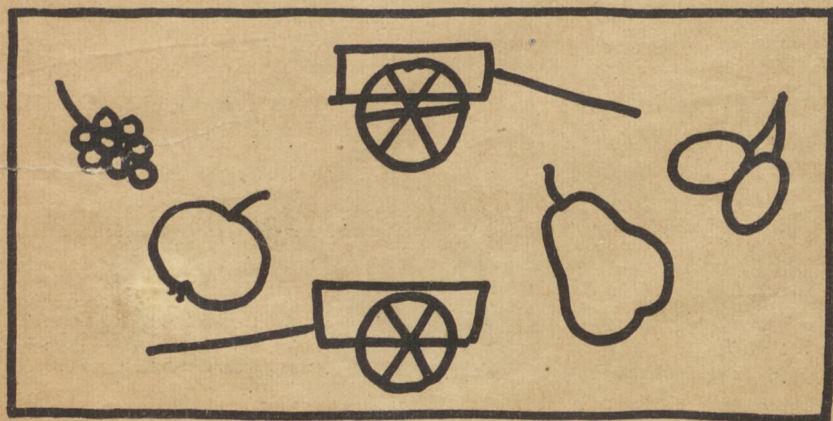
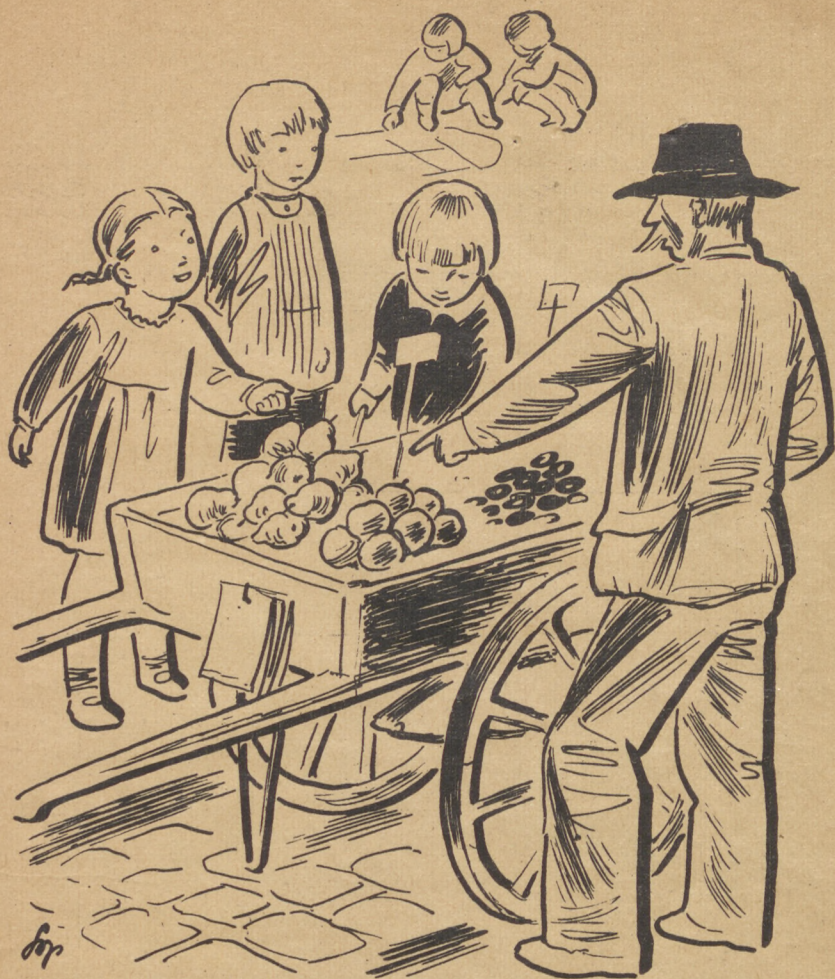


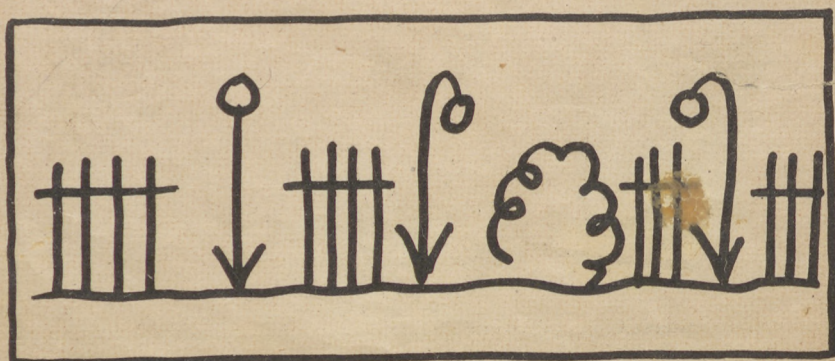














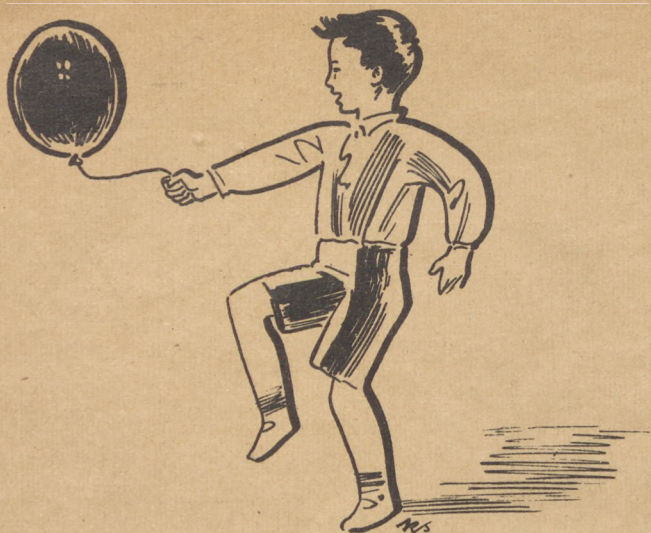
mama

mama ma



m

a



mam mam



o o o

mamo

o

o



lala

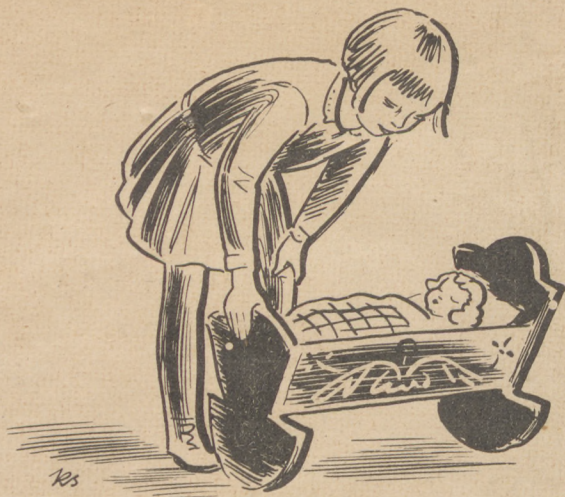
mamo o lala

lala ma



l a l a

l



lala lula

a a a

a lu lu

a a lulu

l

u



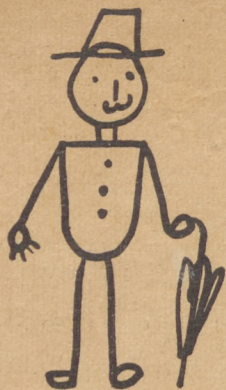
tata

tata tu
mama tam

mamo



tam ta tam
t



to tata

tata ma



to mama

mama ma



a to lala



but i but

2 buty



to buty taty



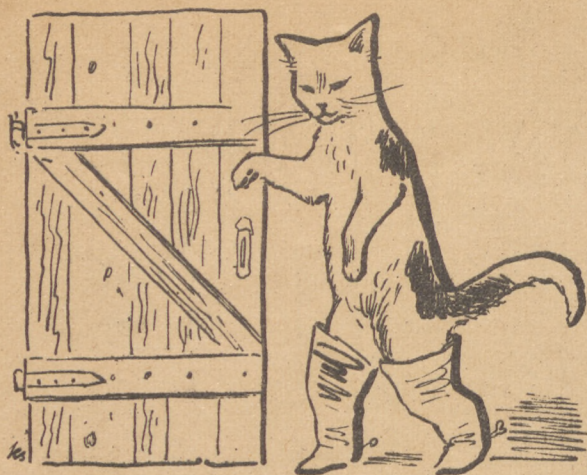
to buty mamy



my mamy buty

m

y



kot

kto tam

kot

kto taki

kot

kot i buty ma

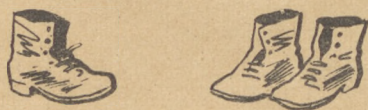
a tak mam

k o t

k



tu kot i tam kot
to ile

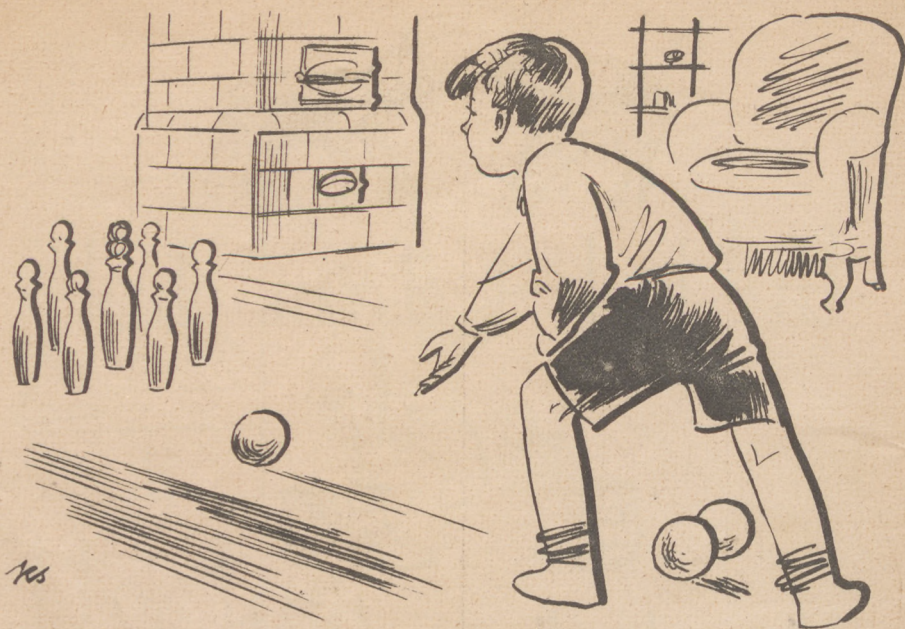


tu but i 2 buty
to ile



tu lala tam lala
to ile

e



Olek
Olek ma kule
ile kul
Olek tula kule
tul tul tul
o O



Olek tuli kota
Olek lubi kota
a kot lubi mleko



tu kot tula kule

tuli	tula
------	------



2 jaja i jaje to ile

Olek i ja jemy jaja

a tu

tyle jaj

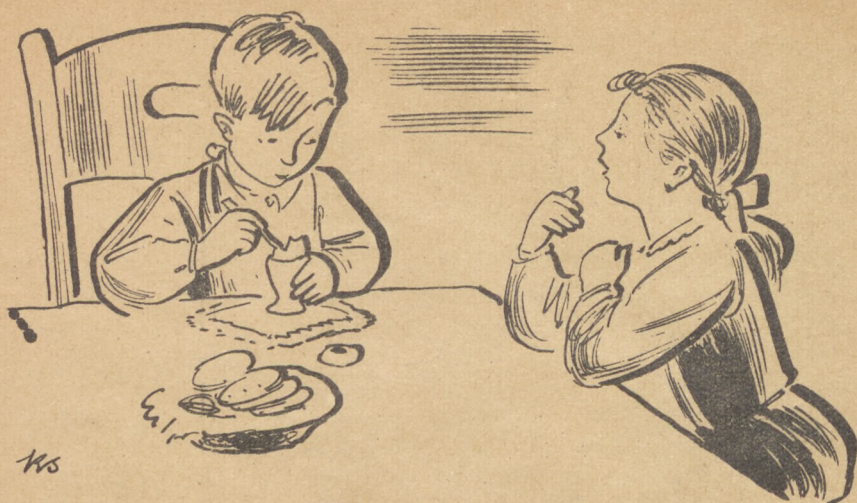


jaja	jajka
------	-------

j

a
j

j

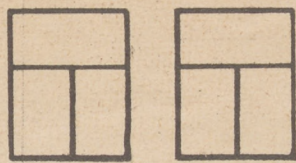


Olek i Jula
 Olek je jajko
 Jula baje baj baj
 Jula baje bajki
 Olek lubi bajki

$\begin{matrix} b \\ j \end{matrix} > \text{ajka}$

$\begin{matrix} j \\ J \end{matrix}$

my mamy



my mamy 2 okna

mama okna myje

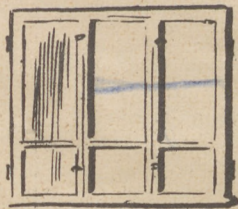
a tam kot

on myje oko

okno	okna	na okno
------	------	---------



oko



okno

n



kotek nos i sos
sos jest na stole
i kot jest na stole
ale tam jest i Olek
ej ty umykaj
kot umyka na okno

so
no

> s



mamo mamo

synku

mama myje

myje bo sobota

ale jest tato

tato nosi

synka





bak

Olek ma baka

bak lata

ale tam lala

moja lala

i bak tam lata

aj Olku

b a k



tu jest
misa sito i maka



tu
bija jaja



leją mleko
i solą



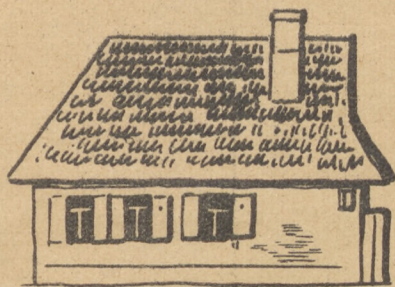
o
są
kluski



dom

jaki to dom

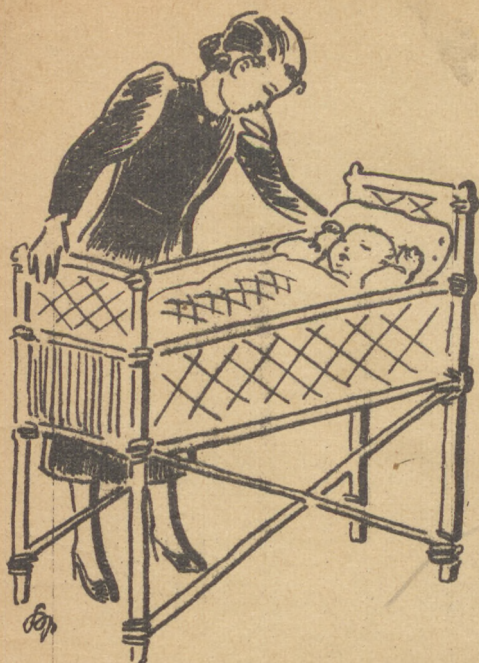
a to
jaki dom



oba maja kominy
jeden komin dymi

d

om
ym



mama i tata
tu mama lula
luli luli
tama

l



but

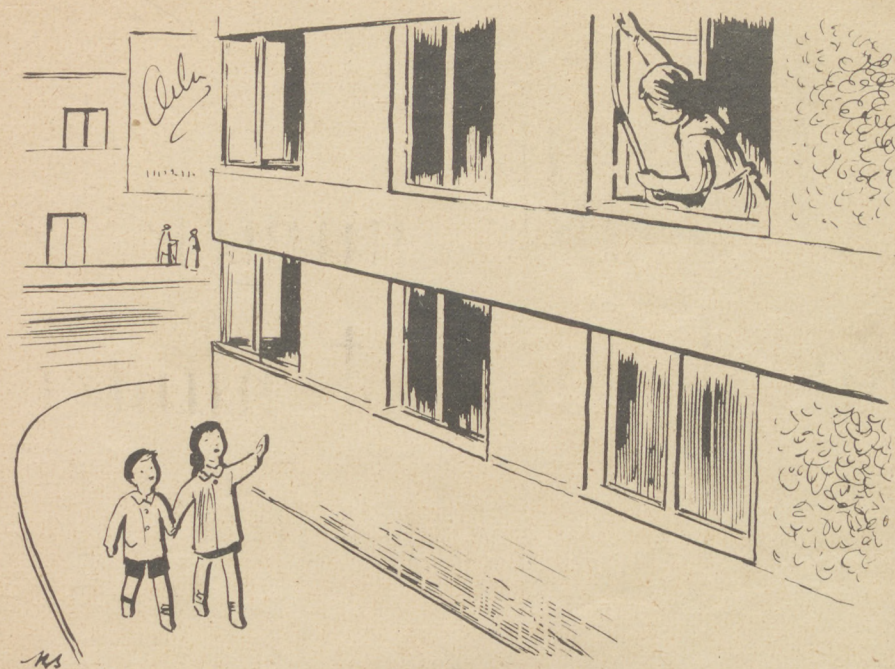
to but lali



ta lala
ma 1 but



oba

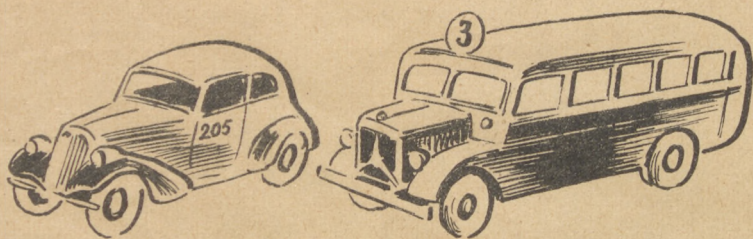


Jula i Olek
ida do domu
Olku tam mama
mama okleja okno
mamo my tutaj



numer

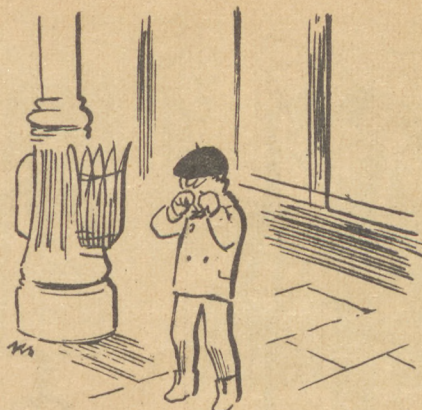
na domu jest numer
dom Juli ma
numer 4



i auto i autobus
mają numery

μ

Jurek
sam



do domu u u



a jaki adres
numer domu

u u Jasna 4



idą
na Jasną 4



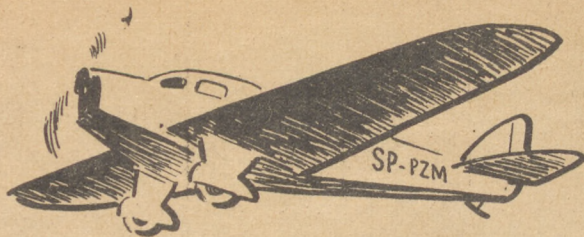
palta

mama ma stare palto
a tu są palta
tato kupi palto
dla mamy
ida po palto
p



ulica

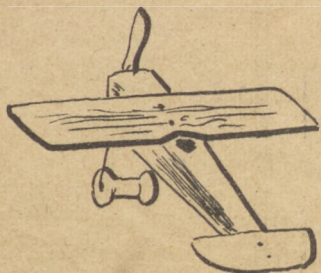
co to to ulica
 ulicą idą Jula i Cela
 idą pod domami
 a tam jadą auta
 i co
 narysuj
 c u l i c a C



o o tam leci
samolot

leci nad domem
leci nad ulicą

~ ~ ~



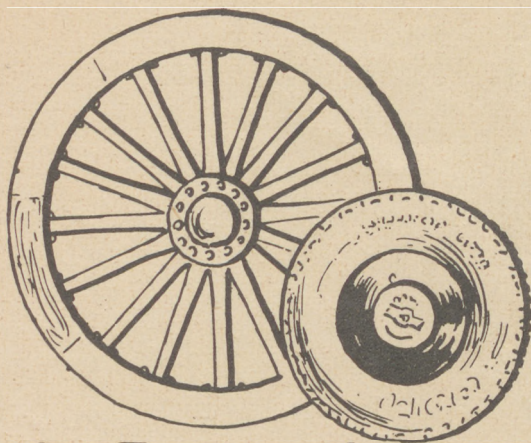
i ja mam
samolot

Olek robi 
Jacek Jurek i Celina
robią 
dla klasy na jutro
a co to jutro



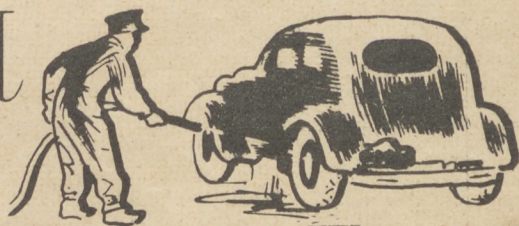


ra ta tam ra ta tam
ida ida
a tam armaty jada
du du du
i auta jada
to parada
na 11 listopada



kola

kolo od armaty
i kolo od auta
armata ma 2 kola
ile ma auto
kto umyl
auto

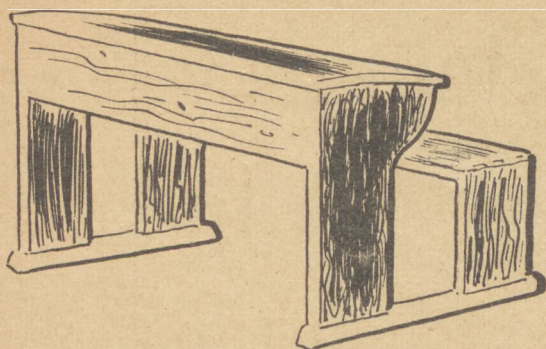


umyl kola l

listopad
2 dni pada
mokro i błoto
pełno błota na ulicy
ale do klasy
nie nosimy błota



tak robimy



Tawa

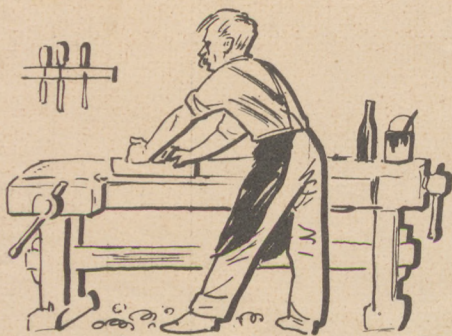
Tawa koto Tawy
na co tyle Tawek
to klasa

tam Tawa Olka
stoi pod oknem

Tawa	Tawka
------	-------

w

pani pyta klasy
kto robi lawki
na to Wicek woła



i stoly robi i okna
i co
ulep to

W Wicek woła w



guma

Wicek nie ma gumy
i Wacek nie ma gumy

a rano były

Wacek w bek

u u moja guma

a Wicek myk pod ławy
tu są gumy koło nogi

g

taki napis był
na tablicy

myj owoce

taki sam napis był
w pisemku

myj owoce

myj owoce
myj owoce



Zenek
i gazeta

wycinamy z gazet
litery

z liter układamy
napisy dla klasy

litery z gazety

z

Z

Zenek układa napis
pomagaj swym kolegom

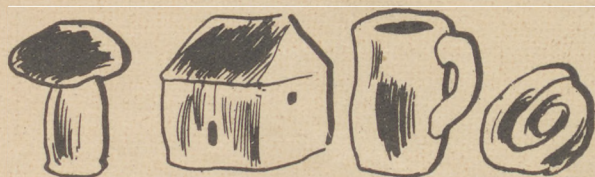
pomagaj swym kolegom

Jacek układa napis
wycieraj nogi z błota

wycieraj nogi z błota

Celina układa napis
jaki jest na jej domu
magiel w tym domu

magiel w tym domu



to ulepił Wicek



a nas
ulepił
Zenek

i nazywał Smyk i Sapaj
Zenek zrobił nam
dom z pudelka 
a na domu napis

S

Smyk i Sapaj

S
49



ile mamy lat

Jula ma 8 lat
Jula ma 8 lat

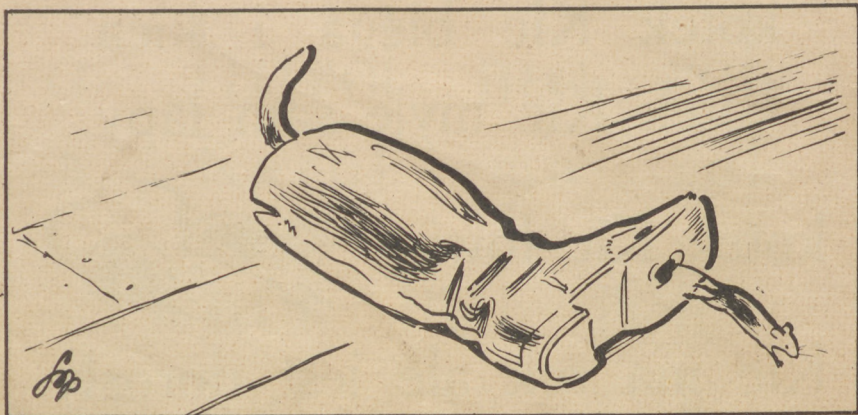
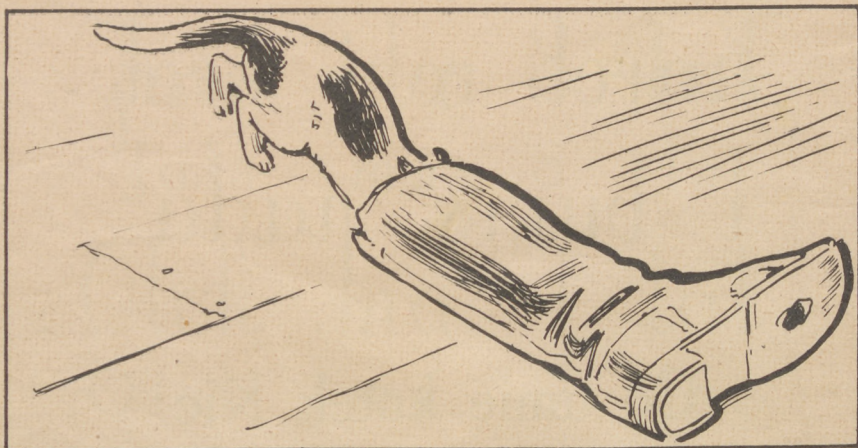
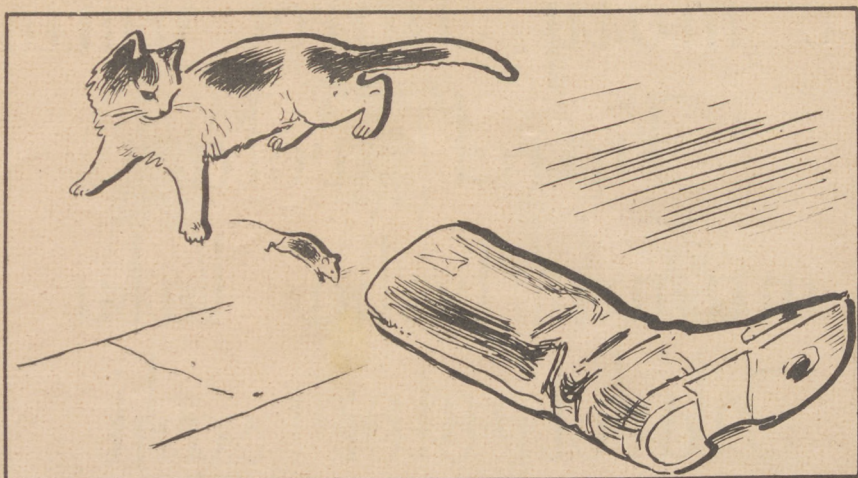
Olek ma 7 lat
Olek ma 7 lat

a Karol ma rok
a Karol ma rok

i kot ma rok
i kot ma rok

Co mały Karol umie
Karol woła
mama baba lulu
Karol stoi sam
Karol robi krok
i bums pada

Co umie kotek Kic
kotek Kic biega i kica
kotek Kic myje sam łapy
kotek Kic łowi 
Kic ma rok ale jest dorosły





Jula i Anula . Obie biegają .
A tu Aza pod nogi Anuli .

Aj Anula pada .



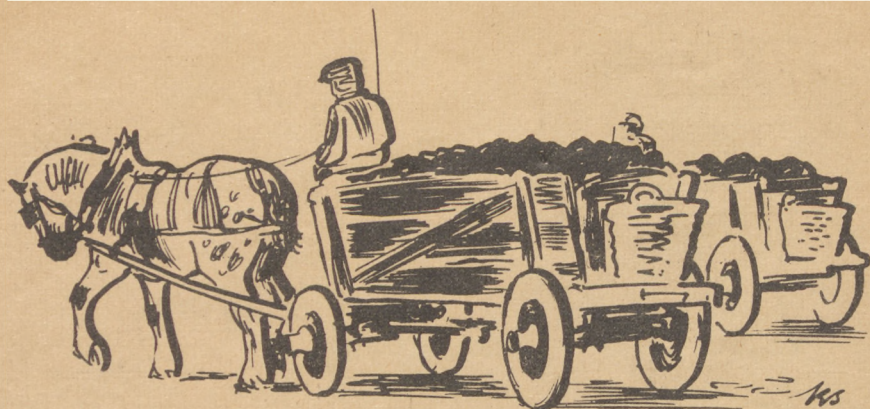
Olek i Adam.

Adam to kolega Olka.
Co robi Olek z Adamem.

Anula	Aza	Adam
Anula	A z a	A d a m

a A

a A
53



Wozy jadą.

Wozy są pełne węgla.

Jadą do składu.

S k ł a d w ę g ł a

Mama Marysi kupiła tu
węgla. Ma opał na zimę.

Zimą jest zimno.

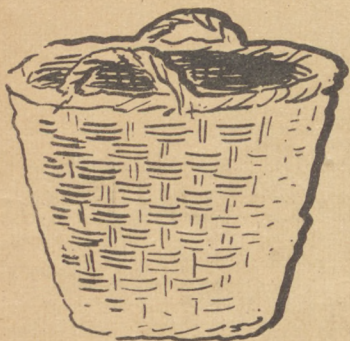
ę

w ę g ł e

m M

ę

w ę g ł e



kosz

Był sobie kosz.

Węgiel nosił z piwnicy.
Szymon urwał mu 
i kosz na nic.

Był sobie kosz. Stary grat.
Bolek zabrał ten kosz na
kapelusz dla balwana.
Balwan ma kapelusz.

koszem noszą

b B

sz Sz
55

Biało na ulicy. Biało w parku.

Witaj nam zimo.

Olek i Bolek ulepili bałwana.

Stoi gruby bałwan.

Z węgla ma   Z węgla
ma nos. Z kosza kapelusz.

Bolek lepi kule.

Bęc kulą w bałwana. Bęc bęc.

Bałwan nie ma kapelusza.



b B

sz Sz



Co ten dobry Mikołaj
w koszu ma.

Co ten dobry Mikołaj
z kosza da.

Ma misia dla Zbysia
dla Moniki pierniki.



m M

Tyle roboty.

Klasa robi ozdoby.

Ten robi kule. Ten pajaca.

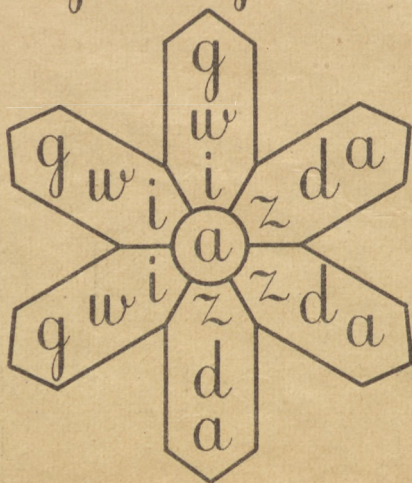
Anula i Tola robia



A to robota Tomka.



To jest gwiazda.





choinki

Choinki stoją na placu.
Są wysokie. Są i małe.
Jula i Olek wybrali sobie
choinkę. A w domu ustroją
choinkę w złote nici
i ozdoby.

Choinka na sankach

Ch

ch

W kuchni robota.
Mama robi pierniki.
Jula wierci mak.

Mamo. Chyba uwierciłam.
Oj nie. Mak za twardy.

Jula dalej wierci.
Mamo. Chyba uwierciłam.
Tak. Teraz tak.
Tak mnie ręce bolą.
Ale sama uwierciłam mak.



Zuch
Jula.



ch Ch

t T

Pastuszkowie mali
Jezusa witali.
Co kto miał
co kto miał
Jezusowi dali.
Lulaj nam Malutki
duli duli dutki
gramy Ci
gramy Ci
na wesole nutki.

p P



l L

W szkole mamy choinkę.
Jest na choince gwiazda.
Są złote nici. Są ozdoby

i  i pierniki.

Pod choinką stoi szopka.
W szopce jest mały Jezus
na sianku i Matka Boska.
Są baranki i wołek i osiołek.
Pastuszkowie idą i kołędują.
Lulaj Jezuniu.



l L

p P

Łucka i Danusia
mają lalki.

Lusia to lalka Łucki.

Mama Dorota to lalka
Danusi.

Lulu lulu nasze lalki.

My wam szyjemy suknie.

Mamy ładne galganki.

Ładne suknie
uszyjemy.

l Ł

d D



Zegar bije
7 razy.

Ja wstaję i Olek wstaje.
Myję się i Olek się myje.
Ubieram się i Olek się ubiera.
Modlę się i Olek się modli.

Piję kawę.



Olek pije mleko.
Potem marsz do
szkoły.



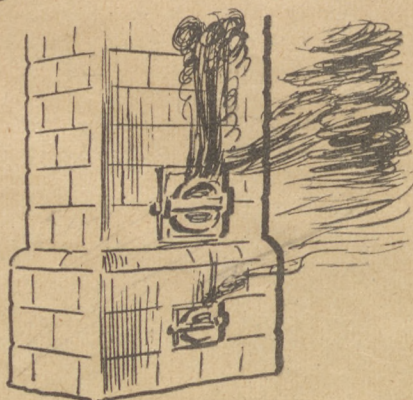
u U



Uwieram się na ulicę.
Na nogi beret. Na głowę
palto. Na plecy rękawice.
Na ręce buty.
Tak. Nie tak.
No to jak.

Na ręce beret. Na nogi palto.
Na głowę rękawice. Na plecy buty.
Tak. Nie tak.
No to jak.

W naszej klasie stoi piec.
Pali w nim Dorota.
Drewek narąbie. Nanosi węgla.
Zapali. Jest ciepło w naszej klasie.
Ten piec raz dymił.
Dymu było pełno w klasie.
Nauki nie było.
Dopiero Dominik piec naprawił.
Dominik jest zdunem
i synem Doroty.



d D

Marysia , Jula i Jacek
piszą.

Marysia pisze imiona na
literę A. Jula pisze imiona
na literę E. Jacek pisze
imiona na J.

Kto więcej napisze?

Adam , Anka , Antek.

Edek , Ewa .

Irena .

Kto wygrał ?

e E

i J

Edek rysuje kredą na tablicy
i baje tak.



Zgaduj zgadula,
co to za kula,



podnosi głowę,

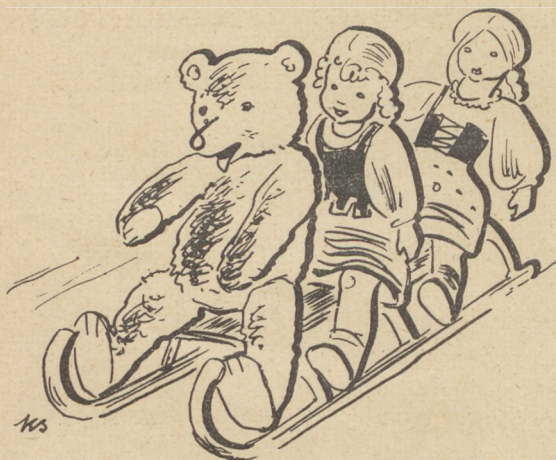


podnosi uszy,



a teraz zaraz
ogonem ruszy.

e E



miś

Doskonali
tor na sanki.

Jadą miś
i krakowianki.

Ujechali
4 kroki.

Pospadali
w śnieg głęboki.

ś

ś

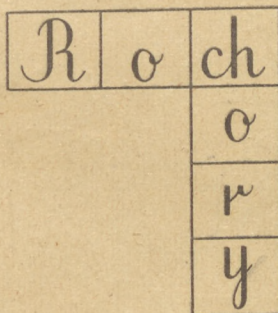
Ś... ś... ś... śwista za oknem.
Śniegiem na okno sypie.
Mama odmyka okienko.
Odmiata śnieg z okna.
A mała Baśka sypie kaszę.
Bo ptaszkom zimno.
Ptaszki są głodne.

O lecą ptaszki na okno.
Cir cir cir.

Najadły się i odleciały.
Baśka wygląda za okno.
Nie ma tam kaszy.
Są tylko ślady łapek.
Łapek ptasich.

Roch nie był w szkole.
 Roch nie był na sankach.

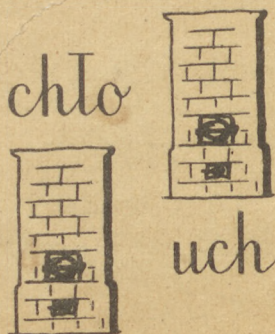
Zgaduj zgadula,
 co się stało Rochowi.



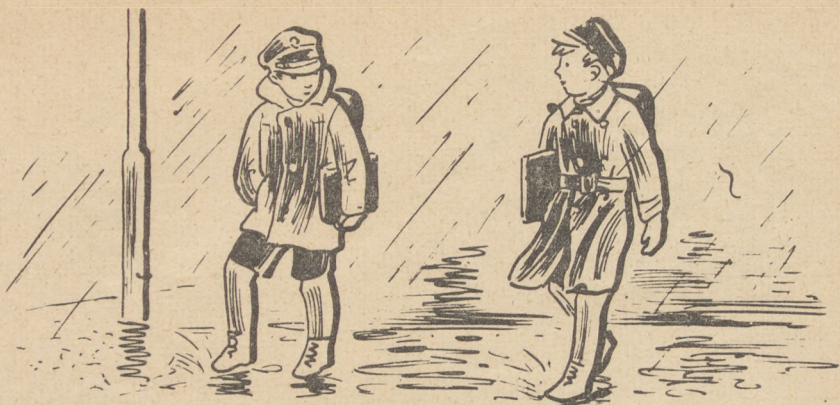
r R

Romek nie był w szkole.
 Romek nie był na sankach.

Zgaduj zgadula,
 co się stało Romkowi.



r R
 71



Stach i Roch idą do szkoły.

1. Och och, Stachu, jakie błoto.

2. Zuch nie boi się błota.

1. Ach ach, Stachu, jaki wiatr.

2. Zuch nie boi się wiatru.

1. Uch, Stachu, jak leje.

2. Zuch nie boi się wody.

Zuch nie jest z cukru.

A szkoła blisko.

och	ach	uch
Roch	Stach	Zuch



Lyżwy

Ej na lyżwy na sanki.

Olek włożył lyżwy.

Ślizga się aż miło.

Adam ślizga się
na jednej lyżwie.

Drugą dał Staśkowi.

Tomek Żuk nie ma lyżew.

Ślizga się na butach.





duży i mały

Dwa psy spotkały się w bramie.

Duży Drab i mała Żabusia.

Żabusia boi się, że taka mała.

Więc wygraża.

Wrr... Umykaj ty, duży,
bo cię pogryzę.

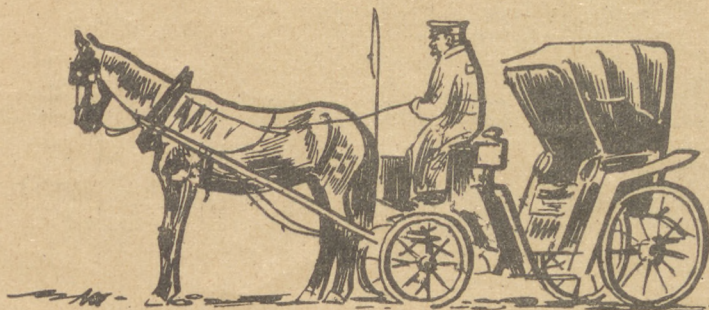
Duży Drab omija Żabusię.

Nawet głowę odwraca.

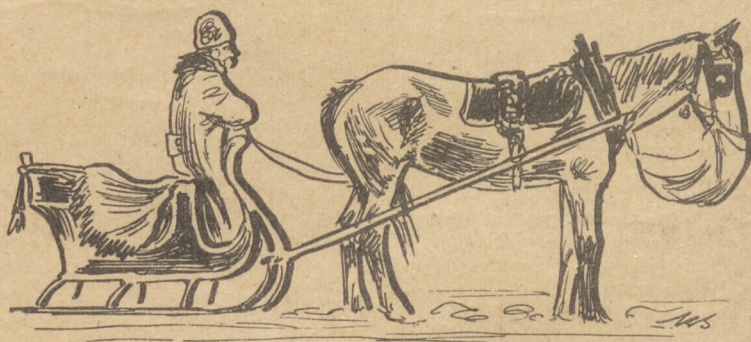
Duży pies nie napada na małego.

To wstyd.

z Ż



dorożka i jeden koń



sanki i jeden koń

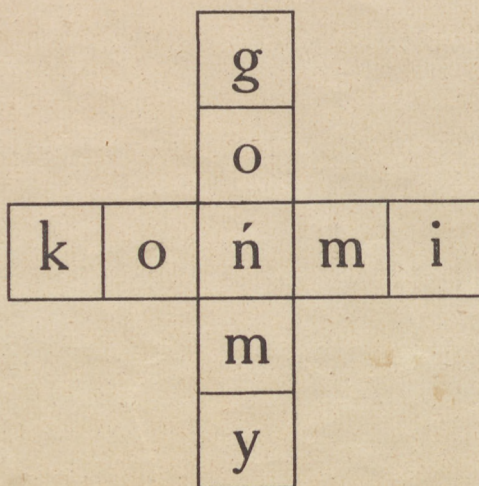
Jadą sanki dzień dzień,
jadą sanki pod sień.
Tu, koniku, stań, stań,
siada Maryś do sań.

koń ń

Słońce. Słońce świeci.
Wyleciały na słońce dwa ptaszki.
Cir cir cir, goń mnie, goń.



Wyszły na słońce dwa zajęce.
Kic kic kic, goń mnie, goń.
Wesoło na słońcu.





czapka

Tato kupił czapkę.
Mały Cześ włożył tę czapkę
i wybiega na ulicę.
Ale czapka duża. Spada
na czoło. Cześ podnosi głowę.
Czapka spada na oczy.
Cześ podnosi wyżej głowę.
Czapka spada na nos.
Cześ potyka się i bęc,
leży jak długi.



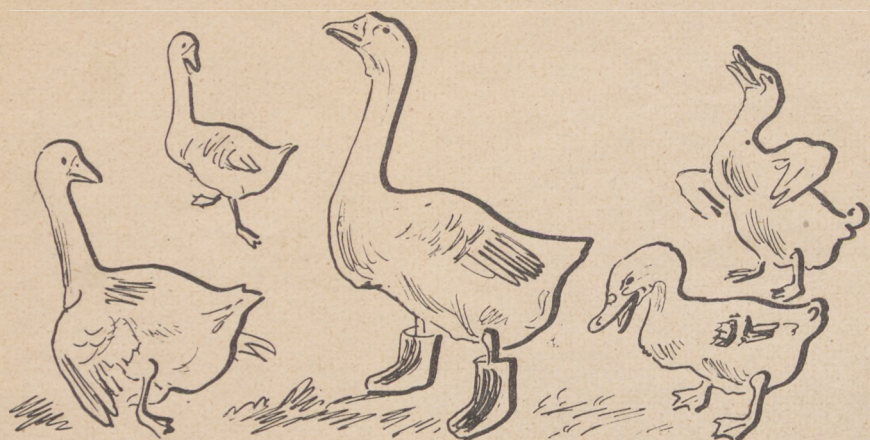
Co warczy, a co bryka?
Co drapie, a co syka?





Co beczy, a co ryczy?
Co gdacze, a co kwiczy?





Kupił gąsior, kupił
czerwone chodaczki,
zeby go słuchały
i gęsi i kaczki
gę gę gę.

Kaczki go wyśmiały,
za boki się brały,
gęsi mu uciekły,
bo go nie poznały
gę gę gę.



Ryś zna duże litery jak nikt
w klasie.

Bo tato Rysia ma sklep.

A w sklepie są napisy dużymi
literami. Nad sklepem wisi napis.

SKLEP JANA PAWLIKA

A w sklepie Ryś czyta

MAKA

ATRAMENT

KAWA

CUKIER

Irka, Cześ i Staśka idą do sklepu.

Irka ma 10 groszy.



Cześ ma 10 groszy.

I Staśka ma 10 groszy.

Irka kupi zapalek.



Cześ kupi zeszyt.

Staśka kupi soli.



Koło sklepu stoi Marysia.

Marysia kupiła cukru.

Kupiła kilo cukru.

Ile się płaci za kilo cukru?

i I



igła i nić

Miałam igłę,
miałam nić.

Chciałam szycь,
chciałam szycь
misiowi i lalce.

A tu płacze
mi się nić.

Igła zła
nie chce szycь,
pokłuta mi palce.

ć nić Ć

Ewa i Julia lubią bawić się w sklep.

Ewa jest sklepową.

— Czym mogę służyć?

— Chcę kupić coś dla synka.

— A synek pani duży?

— Ma pięć lat.

— To może dać baka?

— Baka już ma.

— To może misia?

— E, miś musi być drogi.

— Tego mogę oddać za 2 złote.

Julia kupuje misia.

Płaci Ewie pięć złotych.

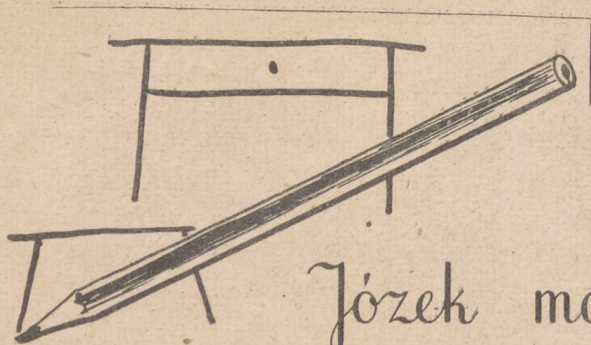
Ewa da reszty.

Ile?



Tu kupujemy książki.
Na wystawie leży tyle książek.
Jedne do nauki. Inne do czytania.
Mają kolorowe okładki i obrazki.
Jula czyta tytuły.





ołówek

Józek ma ołówek.
 Rysuje tym ołówkiem.
 Narysował stół i ławę.
 Potem narysował wóz
 i konia.

Potem narysował dom
 i kościół.

Zaczął rysować auto
 i ołówek się złamał.
 Józek nie może rysować.

stół stoi		wóz wozi	
ó	wózek	Józek	Ó



Nasz kościół stoi na dużym placu.
Koło kościoła rosną stare kasztany.
Kościół ma wysoką wieżę.

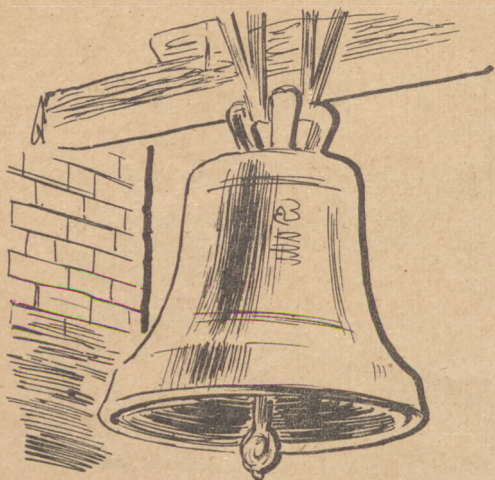
Na wieży
wisi



Bim bam
bim bam.

Olek i Józek modlą się w kościele.
Mówią Ojcze nasz.

Józek	mówi	kościół
-------	------	---------



dzwon

W kościele jest duży dzwon.

Wisi na dzwonnicy
i dzwoni.

Kiedy dzwoni?

W szkole jest dzwonek.

Kiedy dzwoni?

I u bramy jest dzwonek.

I rowery mają dzwonki.

Po co?

dz

Dz

Zegar duży tyku-tyk,
zegareczek cyk-cyk-cyk,

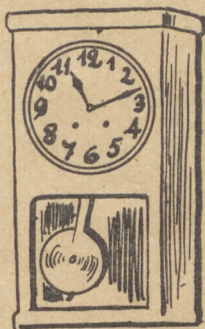


duże dzwony

bim-bam-bam,

małe dzwonki

jak skowronki



dziń-dzi-liń-dzi,

dziń-dzi-liń-dzi,

dziń-dzi-liń.



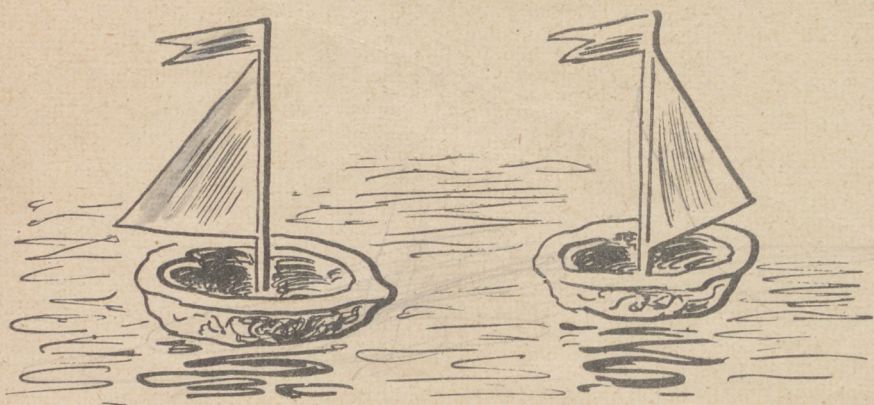
Gdzie szyją buty?
W pralni?

Gdzie szyją ubranie?
W piekarni?

Gdzie piorą bieliznę?
U krawca?

Gdzie pieką chleb?
U szewca?

Nie. Nie. Nie.
A gdzie?



orzechy

Tadzik miał orzech.

Orzech zjadł,
zostały skorupki.

Tadzik zrobił ze skoruppek
dwa okręty. Orzechowe okręty
plywają po morzu.

Po morzu w wannie.

Kto nazwie te okręty?

Rz

Rz



Orzeł

Orzeł biały,
biały ptak,
to jest całej
Polski znak.

Polskie wojsko ma Orła białego
na sztandarze.

Polskie dzieci mają Orła białego
na szkolnym sztandarze.

Polskie okręty mają Orła białego
na banderze.

rz

Orzeł na sztandarze

Rz



Marszałek Piłsudski kochał Polskę,
kochał polskie wojsko,
kochał polskie dzieci.



Henio wbija hak

Wbija Henio hak

tak tak tak,

tyle stuku, tyle huku

o ten jeden hak.

Na co ten hak Heniowi?

Kto wie, niech powie.

h

H

W szkole pijemy herbatę i mleko.

Albo jemy zupę.

Do tego jest kawał chleba.

Hania siadła pod oknem.

Pije herbatę i huśta nogami.

Hopsa hopsa.

Nie huśtaj „Haniu” nogami.

Bo co?

Herbatę wylejesz.

A herbata gorąca.



h

herbata

chleb

H

Słońce świeci co dzień dłużej.
W naszym domu robią porządki.
U Juli wyrzucili watę z okna.
Teraz myją okno.

U Hani trzepią.
Trzepią dywan
na podwórzu.



U Heńka na balkonie wietrzy się
ubranie i pościel.

Wiosna blisko.
Wielkanoc blisko.

wietrzą	porządki	trzepią
---------	----------	---------

Na wierzbie są baze,
na wierzbie są kotki,
będzie, będzie palma
dla małej Dorotki.

Pójdzie z nią Dorotka
w Palmową Niedzielę,
poświęcą jej palmę,
poświęcą w kościele.





farby

Stoją farby rzędem
w garnuszkach, garnuszkach,
biegają krasnale
w fartuszkach, fartuszkach.

Malują figlasy
kreseczka za kreską,
piszą Alleluja
żółto i niebiesko.



Farbują krasnale
wielkanocne jajka.
A może to prawda,
a może to bajka?

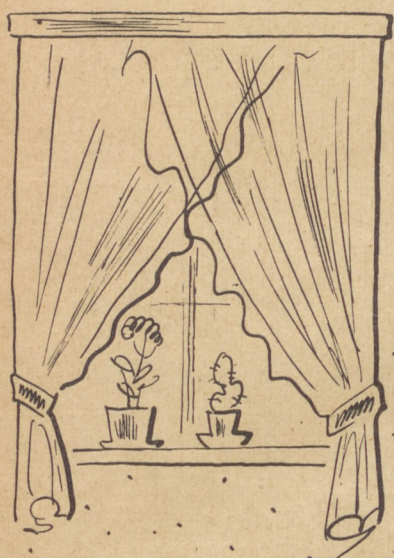
f

F

Mama Franki uprała firanki.
Czyste firanki wiesza w oknie.
Franka kupiła kolorowej bibułki.
Owineęła bibułą doniczki na oknie.
Jedna doniczka z mirtem.

Dwie z fuksją.

Ładnie będzie
u Franki
na Wielkanoc.



f

firanka

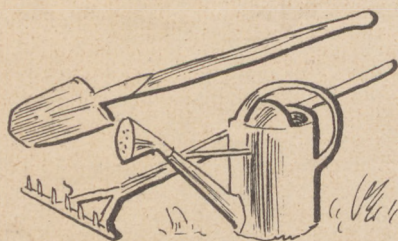
Franka

fuksja

F

Hania ma skrzynkę za oknem.
Felek ma skrzynki na balkonie.
Olek i Jula mają działkowy ogródek.

Idą tam dziś.



Mama bierze Karolka.

Olek bierze łopatę.

Jula bierze grabie i polewaczkę.
W ogródku mama kopie grzędy.

Olek grabi.

Karolek grzebie się w piasku.
Dobrze im. Słońce tak grzeje.

grzeje	grzęda	grzebie
--------	--------	---------

Na pierwszej grzędzie
marchewka będzie.



Na drugiej grzędzie
pietruszka będzie.

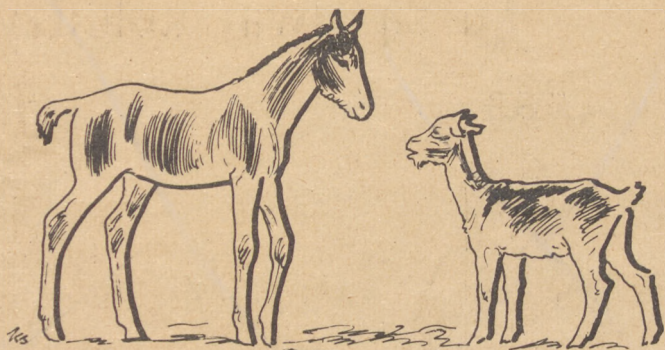
Na trzeciej grzędzie fasola będzie.

Na czwartej grzędzie
cebula siędzie.



A czemu pusto pod płotem?
Tam ogórki posadzi się potem.





Żrebak i koźlą

Na targowisku spotkały się
żrebak i koźlą. Chcą bawić
się razem. Woła koźlą po
swojemu be be. Woła żrebak
po swojemu i-hi-hi.

Myśli koźlą: żrebak śmieje
się ze mnie. I odwraca się.
Myśli żrebak: beksa to koźlą.

I odwraca się.

Nie zrozumieli się. Ż

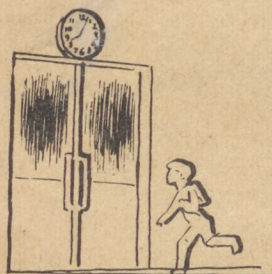
Tu są dwaj koledzy
Staś i Jaś.



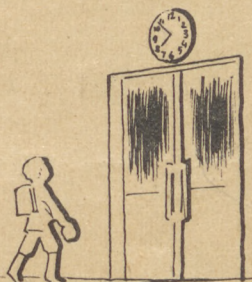
Tu jedzą.



Który źle je?



Tu
wchodzą
do szkoły.



Który się spóźni?



Tu
piszą.



Który źle siedzi?

ź Ż

Idzie ulicą sąsiadka Olka
i Juli. Staruszka. Ledwo
dźwiga koszyk.

— Proszę pani, co pani tak
dźwiga?

— Tylko chleb i kaszę.

— Ale pani ciężko.

— Staremu ciężko dźwigać.

— To my pomożemy. Ja wezmę
koszyk za jedno ucho. Olek
weźmie za drugie.

— Bóg wam zapłać.

Dźwiga

Dziadek ma psa Kurte.

Kurta jest mądry.

Mówi dziadek.

Idź po Julę.

I Kurta prowadzi
Julę za fartuszek.



Mówi dziadek.

Wypędź te
kury z ogrodu.

I Kurta wypędza kury z ogrodu.

Mówi dziadek.

Siedź koło sklepu
i czekaj.

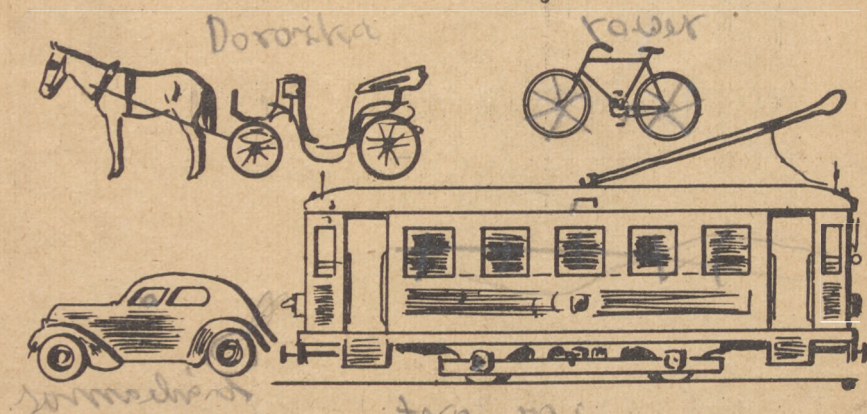
I Kurta czeka.



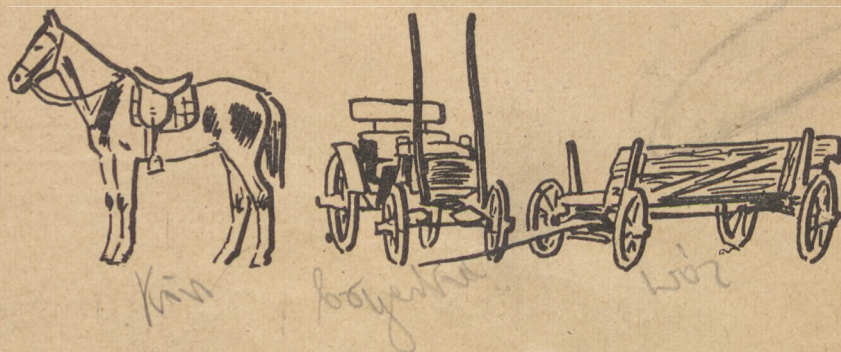
idź	pędź	siedź
-----	------	-------

Czym ludzie jeżdżą?

W mieście jeżdżą



Na wsi jeżdżą



Czym ja jeżdżę?



Wyjeżdżamy.

Wyjeżdżamy dziś z miasta
na wycieczkę do lasu.

Dźwigamy plecaki z jedzeniem,
bo wyjeżdżamy na cały dzień.

Prędzej, prędzej,
siadajmy do pociągu.

Pociąg gwizdze.

I rusza z peronu pach pach pach...

Odjeżdżamy pociągiem.



Wesoło dzieciom w lesie.
Gonią się. Śpiewają. Potem jedzą.
Ale nie rzucają na trawę papierów.
— Dzieci, wracamy.
— Jeszcze, proszę pani. Jeszcze.
— Nie można. Deszcz kropi.
Wracają. A las szumi za nimi.
Jeszcze..... Jeszcze...
Nie boi się tych dzieci las.

jeszcze	deszcz
---------	--------

Pozналиśmy wszystkie litery.

Małe i duże.

Drukowane i pisane.

Mozemy już pisać listy.

Mozemy czytać książki.

Do pisania potrzebne nam
są takie litery:

a ą b c ć d e ę f g h i j k l ł
m n ñ o p r s ś t u ó w y z ż ź

ch cz dz dź dż rz sz

A ą B C Ć D E ę F G H

I J K L Ł M N Ñ O P R

S Ś T U Ó W Y Z Ż Ź

Ch Cz Dz Dź Dż Rz Sz

Do czytania książek potrzebne
nam drukowane litery.

W książkach są litery drukowane.

Małe drukowane

a ą b c ć d e ę f g h i j k l ł
m n ñ o p r s ś t u ó w y z ż ź
ch cz dz dź dż rz sz

I duże drukowane

A Ą B C Ć D E Ę F G H I J K L Ł
M N Ń O P R S Ś T U Ó W Y Z Ż Ź
Ch Cz Dz Dź Dż Rz Sz

Dużą literą zaczynamy nazwy,
imiona i nazwiska.

Anka Piotrowska Zakopane.

Dużą literą zaczynamy pisać
po kropce.

MAŁY JEZUS



Na obrazku jest mały Pan Jezus. Mały taki jak my. W białej koszulce. Pan Jezus dźwiga piłę. Dźwiga piłę dla świętego Józefa. Piła jest duża. Małemu Jezusowi ciężko. Ale uśmiecha się. Cieszy się, że już umie pomagać.

O mały Jezusku. I my już umiemy pomagać starszym.

W STOLARNI TATUSIA

W stolarni tatusia
wióry na podłodze.
Prosi miotła Ewy:
— Dopomóż niebodze.
Duża miotła, duża,
Ewa mniejsza od niej.
Ewusi zamiatać
trochę niewygodnie.
Ale się uwija,
białe wiórki zgarnia,
niechaj będzie czysta
tatusia stolarnia.

WICEK

Mama nogę oparzyła. Boli noga.
Mama nie może włożyć trzewika.
A musi wyjść. Musi zanieść obiad
ojcu. Ojciec na budowie pracuje.
Włożyła mama miękki pantofel. Tak
pójdzie.

A tu Wicek wpada. Prosto ze szkoły.

— O, co mamusi w nogę?

— Oparzyłam. Nie mogę
włożyć trzewika. Muszę iść
w pantoflu.



— Wcale mamusia nie musi. Ja
pójdę.

— Zupę wylejesz.

— E, cóż to? Gapa jestem? Już
idę. Ra-ta-ta.

KURKO, KURKO

— Kurko, kurko.

— Słucham, panie.

— Co dziś jadłaś
na śniadanie?

— Groch.



— Piesku, piesku.

— Słucham, panie.

— Co dziś jadłeś
na śniadanie?

— Żur.



- Kotku, kotku.
- Słucham, panie,
- Co dziś jadłeś
na śniadanie?
- Ser.

- Kózko, kózko.
- Słucham, panie.
- Co dziś jadłaś
na śniadanie?
- Wiór.



Toście syci, chwała Bogu.
Mogę ptaszkom dać twarogu.

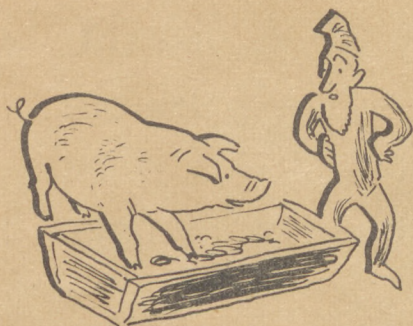
ŻARŁUŚ PROSIACZEK

Miała mama świnka prosiaczka synka,
Żarłusia.

Prosiła krasnoludka, żeby jej Żarłusia nauczył ładnie jeść. Bo ludzie swoje dzieci uczą.

Uczy krasnoludek Żarłusia:

— Wyjmij kopytka z korytka. Ludzkie dzieci tak nie robią.



A Żarłus kwiczy:

— Nie umiem. Nie mogę. Nie smakuje mi.

Uczy go znowu krasnoludek:

— Nie mlaskaj tak. Nie chlup. Ludzkie dzieci tak nie robią.

A Żarłus kwiczy:

— Nie umiem. Nie mogę. Nie smakuje mi.

Mama świnka aż się popłakała.

— Nie będzie mój synek jadł, jak ludzkie dzieci. Jak prosiaczek będzie jadł. Jak prosiaczek.

CZARNY LUD

Bawmy się w Czarnego Luda. Jest nas pięciu chłopców i trzy dziewczynki.

Szymek będzie Czarnym Ludem. On
prędko biega.

Zaczynamy.

— Boicie się Czarnego Luda?

— Nieee.

Szymek biegnie do nas. I my biegniemy. Szymek złapał dwie dziewczynki i chłopaka.

Teraz was jest czworo i nas jest czworo.



ZABAWA W CIENIE



Skaczą czarne cienie
po ścianie, po ścianie.
Ja zrobiłam pieska.
A ty co, kochanie?

Ty zrobiłaś pieska,
ja zrobię królika.
Twój piesek zaszczekał...
Mój królik umyka.



CHORA LALKA

— Aaa. Śpij, lalu, śpij. Moja lalka
nie chce spać. Jest chora.

— Ja będę doktorem. Puk-puk.

— Kto tam?

— Ja, pan doktor. Dzień dobry.

— Dzień dobry panu doktorowi.

Moja Dorotka jest chora.

— Co ją boli?

— Zęby ją bolą.

— Pewnie zębów nie myła. Moja
pani, zęby trzeba myć. A ten chory
zab wyrwiemy.

— Aj, uj, uj.

— Cicho, cicho. Już wyrwałem ten
chory zab. Wyrośnie drugi. Ale zęby
trzeba myć, Dorotko. Trzeba myć.



KAROLEK SIĘ KĄPIE

Wsadziła mama do wanienki małego Karolka. Namydliła kosmatą rękawicę. A mydło dała Karolkowi do rączek.

Uciekło mokre mydło z rączek. Uciekło pod wodę. Nie daje się złapać. Umyka jak żywe. Dopiero Julia je złapała.

— Daj, daj — prosi Karolek.

Ale Julia przyniosła drewniane foremki. Dała foremki Karolkowi. One nie toną. Pływają po wodzie. Karolek bawi się foremkami.



A mama myje synka. I buzię, i szyję, i główkę, i plecy. A Julia tak mu śpiewa:

Siedział brudek na brodzie
i utopił się w wodzie,
siedział brudek na ręce
i utonął w wanience,
utonął.

DOBRANOC, JEZU



Posnęły kwiaty i zioła,
ptaki układły się na noc
i mnie już mama spać woła.
Dobranoc, Jezu, dobranoc.

BAJ

Chodzi Baj po ścianie
w czerwonym kaftanie,
pyka, pyka z fajki,
prawi, prawi bajki
baju-baj.

Baju baj do ucha,
bo Jagula słucha,
baju baju baśnie,
aż Jagula zaśnie,
baju-baj.

BAJECZKA O SZEŚCIU MYSZKACH KUCHARCZKACH

Mama mysz poszła w odwiedziny
do ciotki. Zostawiła w domu sześć
córek myszek. Kazała im ugotować
kaszy.

— Tylko nie zapomnijcie o soli.

Jedna myszka drewka porąbała.

Druga myszka ogień rozpała. Trzecia garnuszek wymyła. Czwarta wody do garnuszka nalała. Piąta kaszę zasypała. Szósta słoninę pokrajała.

A potem pobiegły do spizarni tańcować.

Przypomniała sobie pierwsza myszka, że kasza nie posolona. Pobiegła. Łyżkę soli wsypała do garnuszka. I wróciła do zabawy.

Przypomniała sobie druga myszka, że kasza nie posolona. Pobiegła. Łyżkę soli wsypała do garnuszka. I wróciła do zabawy.

Przypomniała sobie trzecia myszka, że kasza nie posolona. Pobiegła. Łyżkę soli wsypała do garnuszka. Wróciła do zabawy.

Przypomniała sobie czwarta myszka, że kasza nie posolona. Pobiegła. Łyżkę soli wsypała do garnuszka. Wróciła do zabawy.



W tej chwili nadeszła mama mysz.
Pyta piątej myszki:

— Kasza posolona?

— Oj nie, mamó.

Więc mama kaszę posoliła. A potem
siadły do obiadu. Ojej.

MAŁGOSIA I GOŁĘBIE

Małgosia ma dwie kieszonki w fartuszku. Do prawej chowa chustkę do nosa. Do lewej sypie trochę grochu albo kaszy dla gołębi.

Małgosia odwiedza gołębie na placu koło kościoła. Wcale ich nie trzeba wołać. Same lecą, niech tylko Małgosia stanie.

Chodziły dwa gołębie po placu.
Zobaczyły Małgosię i przyfrunęły. To
już dwa.

Chodziły dwa gołębie po schodach
kościółka. Zobaczyły Małgosię i przy-
frunęły. Już są cztery.



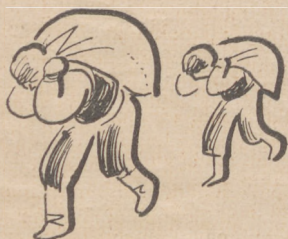
Dwa gołębie siedziały pod oknem.
Czesały piórka. Zobaczyły Małgosię
i przyfrunęły. Już jest sześć.

A gdzie siódmy? Ten z czub-
kiem?

Siódmy gołąb siedział na ramieniu
świętego z kamienia. I on zobaczył
Małgosię. Sfrunął jej na ramię.

Grochu-grochu, gruchają gołębie.
I kręcą się pod nogami dziewczynki.
A siódmy skubie ją za sukienkę.

PIOSENKA O CHLEBIE



Dźwigał Florek ziarna worek,
dźwigał za nim jego syn.
Sprzedał ziarno młynarzowi,
młynarzowi, co ma młyn.



Miele młynarz, miele ziarno,
zebrał mąki wory dwa.

Sprzedał mąkę piekarzowi,
co piekarnię w mieście ma.



Zrobił piekarz, zrobił ciasto,
piecze bułki, piecze chleb
i sprzedaje sklepikarce,
sklepikarce, co ma sklep.



Skrzypią, skrzypią drzwi sklepiku.
Ludzi tyle. Taki ruch.
— Mamo, kup nam dwa rogale,
dwa rogale dla nas dwóch.

ZAGADKI

Dziś w klasie dzieci zgadywały zagadki.

Pierwszą zagadkę powiedział Paweł.

Od rana do wieczora
pół nieba obleci
i grzeje, i świeci.

Co to jest?

Drugą zagadkę powiedziała Danusia.

Białe słodkie, krowa dała,
a mama zagrzała.

Potem układali dzieci śmieszne historyjki. Wszystkie wyrazy zaczynały się od tej samej litery.

Gruby Geniek grabi grzędy godzinę
i gwizdże.

Duży Dominik długo dodaje
dwa do dwóch.

Wszystkim podobały się takie historyjki.

CHUSTKA DO NOSA



Mama dała Olkowi chustkę do nosa. Leży chustka w kieszeni, a tu coś być na nią. Co to? Sznurek. No, niech będzie. Leży chustka i sznurek. A tu coś być na nich. Co tam? Pudełko po zapalkach. No, niech będzie. Leży chustka i sznurek, i pudełko, a tu coś być na nich. Co to znowu? Gwizdek Olka. Och och! Leży chustka i sznurek, i pudełko, i gwizdek, a tu coś być na nich. Co tam jeszcze? Dwa haki. Obraziła się chustka i uciekła.

A tego dnia trzeba było pokazywać chustki w szkole.

Szuka Olek w kieszeni. Jest sznurek, jest pudełko, jest gwizdek, są dwa haki. A chustki do nosa nie ma.

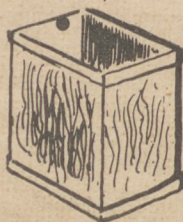
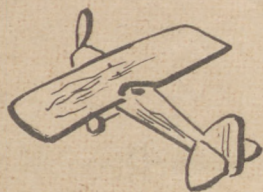
AUTO Z PUDEŁECZKA

Auto z pudełeczka
na kołach ze szpulki
toczy się po stole
od Olka do Julki.

A kto autem jedzie?
Papierowe ludki.
Jeden ludek gruby,
a drugi chudziutki.

SAMOLOT ADAMA

Jestem mały drewniany samolot.
Zrobił mnie Adam. Zrobił mnie ze
starego drewnianego pudełka. Teraz
jestem samolotem. Ale byłem pudeł-
kiem.



To pudełko zrobił stolarz z deseczki. Dawniej byłem deseczką. Deseczką z sosny.

Rosła ta sosna w lesie. W lesie szumiącym na wietrze. I sama szumiała, szumiała, szumiała na wietrze.

A teraz jestem samolotem. Adam rzuca mnie w górę. A ja lecę, lecę.

KRASNOLUDEK I ŻABY

Kiedys, kiedys był sobie krasnoludek. Lubił dużo jeść. Lubił spać. Lubił grzać się na słońcu. A pracować nie chciał.

Raz urwał dwa liście kaliny. Przyklepił te liście na plecach.

— Mam skrzydła jak ptaki, jak motyle. Nie będę pracował. Będę latał.

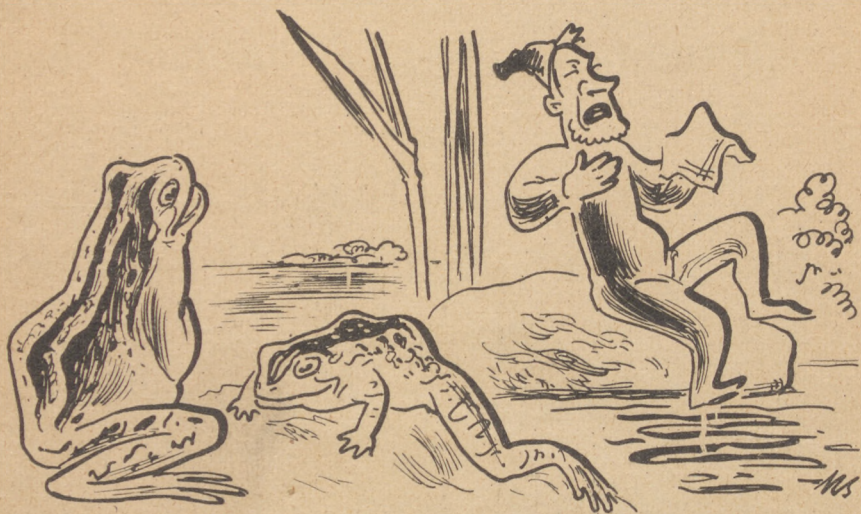
Wdrapał się krasnoludek na wysokie drzewo.

— Zaraz polecę jak ptaki, jak motyle. Frrrr...

I co?

I poleciał w dół, w dół, jak kamyk.
Chlup prosto do wody. Mało się nie
utopił. A potem kichał, kichał, kichał.
Wszystkie żaby się śmiały.

— Ech rech rech rech.



I tak się śmieją do dziś. Jak tylko
sobie przypomną o tym krasnoludku.

— Kumo, kumko.

— Co tam, kumo, kumko?

— Pamiętasz krasnoludka?

— Ech rech rech rech.

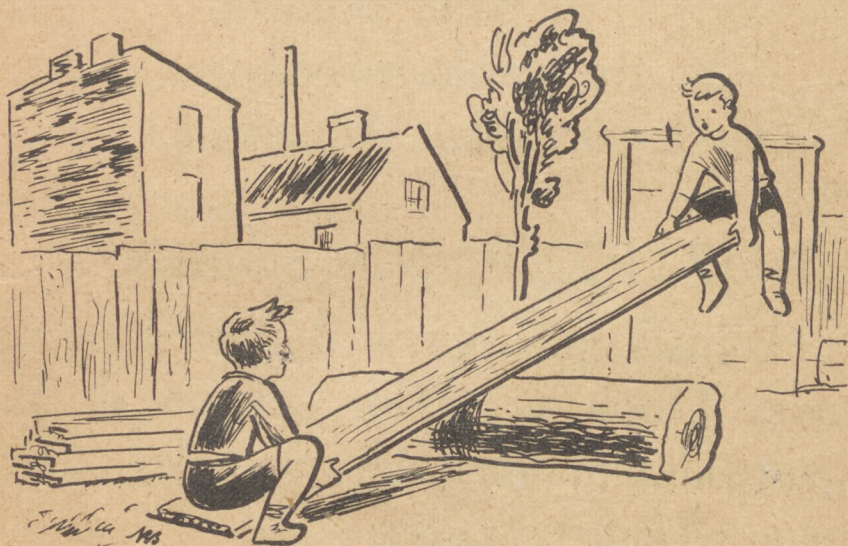
HUŚTAWKA

Dzieci lubią chodzić do dziadków. Dziadkowie mieszkają w domku z ogrodem. Mają psa, kury i gołębie.

Teraz dziadek buduje nową komórkę na drzewo. Na podwórku leżą deski.

Olek woła na Heńka:

— Heniek, zrobimy huśtawkę.



— A jak?

— Położymy deskę na tej belce.

— Świetnie. Kładźmy deskę i siadajmy.

— Siadajmy. Odbijaj się.
Hopla. Hopla. Hopla.
Huśtają się. W górę i w dół. W górę
i w dół.

KRÓTKA BAJKA

Było sześć kurczątek,
to bajki początek.
Pięć Marysia chowa,
to bajki połowa.
Szóste zjadła wrona
i bajka skończona.

ROZTRZEPANA SABINKA

Halinka mieszka w domku z ogródkiem. Obok w takim samym domku z ogródkiem mieszka Sabinka. Obie mają własne grządki.

Raz Halinka wyjechała na dwa dni świąt. Więc Sabinka obiecała, że jej grządkę podleje.

— Ale nie zapomnisz?

— Nie zapomnę.

Wybiera się Sabinka do ogródka Halinki. Otwiera drzwi, a tu deszcz pada.

Mówi Sabinka:

— Mamusiu, czy mogę wziąć stary parasol?

— Po co ci?

— Obiecałam Halince podlać jej grządkę. I nie mogę pójść, bo taki deszcz.

A mama w śmiech:

— Aj, Sabinko, Sabinko, jakaś ty roztrzepana.

Dlaczego?



DOMEK ZGUBIONYCH RZECZY

Tereska płacze.

— Dlaczego płaczesz? — pyta Ewka.

Tereska dalej płacze. W końcu mówi, że zgubiła ołówek. Dopiero wczoraj kupiła jej mama ołówek. I już nie ma.

Słucha Ewka, słucha. I znów pyta.

— A w Domku Zgubionych Rzeczy nie ma go?

— Nie wiem. Zapomniałam.

Tereska zapomniała o Domku Zgubionych Rzeczy. A ten domek to szuflada w stoliku pani nauczycielki. Kto co znajdzie, oddaje do Domku Zgubionych Rzeczy.

Biegnie Tereska do pani nauczycielki. Opowiada o ołówku. Że był nowy. Że był żółty. Że byłznaczony literą T.

Pani nauczycielka otwiera szufladę. Wyjmuje jakiś ołówek. Jest nowy. Jest żółty. Jest oznaczony literą T.

— Mój ołówek — woła Tereska.
Kochany ten Domek Zgubionych
Rzeczy.

JAK ROMEK DRUKOWAŁ

Romek dostał małą drukarkę. Zaraz ułożył swoje imię z gumowych literek. Farbą posmarował literki. Odbił na brzegu gazety.

ROMEK

Odbił jeszcze i jeszcze, i jeszcze. Cały brzeg gazety zadrukował. Komu teraz pokazać? Wszyscy wyszli z domu.

Może w kuchni jest Antosia.

Biegnie Romek do kuchni. Antosi też nie ma. Więc wydrukował swoje imię w kuchni. Na oknie. Na stole. Na stołku.

Więcej nie zdążył. Antosia weszła. Weszła. Spojrzała i narobiła krzyku.

— Dopiero wyszorowałam. I znowu szoruj.

— Ja tylko drukowałem — tłumaczy się Romek.

— Gdzie? Na oknie? Na stole? Na stołku?

Romek się zawstydził. Uciekł z kuchni. I żeby udobruchać Antosię, wydrukował jej imię i nazwisko na kartce.

ANTONINA BĄK

SŁUCHAMY RADIA

Za minutę audycja dla dzieci.

Tylko jedna minutka,
taka krótka,
raz dwa przeleci.

Tylko jedna minutka — taka długa.

Milczy głośnik pod ścianą,
szybką szklaną,
świecącą mruga.

Aż tu słysząc: — Hallo, zaczynamy.

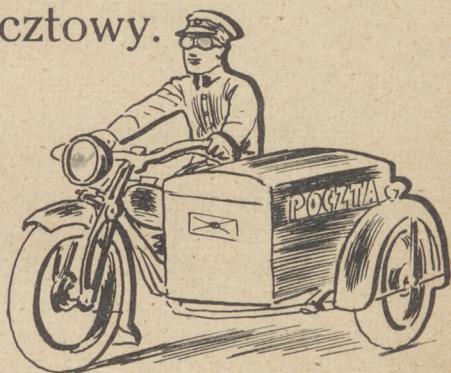
I zaczyna się bajka
o dwu grajkach,
a my słuchamy.

SKRZYNKA POCZTOWA

Bolek idzie ulicą. Niesie list.

Na rogu ulicy wisi skrzynka na listy. Bolek wspina się na palce. Podnosi klapkę z boku skrzynki. Wrzuca list przez szparę.

Naraz słyszy za sobą: tra-tra-tra. Pędzi motocykl pocztowy.



Na rogu ulicy motocykl staje. Listonosz podchodzi do skrzynki. Podsuwa pod nią worek pocztowy.

Stuk i wysunął dno skrzynki. Sypią się listy do worka.

Stuk i skrzynka zamknięta. Teraz jest pusta. Czeką na nowe listy.

Tra-tra-tra, odjeżdża motocykl. Jedzie do drugiej skrzynki pocztowej.

BRUKUJEMY ULICĘ

(Dzieci chodzą w koło i potykają się. Potykają się, bo zły bruk)

Stary bruk, krzywy bruk.
Tyle po nim przeszło nóg.
Tyle po nim przeszło kół,
że tu dziura, a tam dół.

(Dzieci stają i naśladują pracę brukarzy)

My, brukarze robotnicy,
pomożemy tej ulicy.

I grupa

Na kolanach, pochyleni
układamy bruk z kamieni.

Dzeń-dzeń-dzeń, dzeń-dzeń-dzeń,
dzwonią młotki cały dzień.



II grupa

Małe szparki, duże szpary
zasypujemy żwirem szarym.

Szur łopata, szur-szur-szur.

Nie ma szpar i nie ma dziur.



III grupa

A na końcu my za wami,
my z babami — ciężarami.

Łupu — łup i stuku — stuk,
ubija się babą bruk.

(Dzieci znów chodzą. Prędko i równo)

Nowy bruk, równy bruk.

Tyle po nim idzie nóg,
tyle po nim jedzie kół,
a on gładki niby stół.



CHŁOPCY BAWIĄ SIĘ W WOJSKO

Chłopcy maszerują. Raz-dwa. Raz
dwa. Tomek dowodzi. Tomek krzyczy:
stój. I wszyscy stają. Tomek krzyczy:
w prawo zwrot. I wszyscy obracają
się w prawo. Tylko Olek obrócił się
w lewo.

— Olek, którą ręką się zegnasz?

— A tą.

— A którą piszesz?

— Także tą.

— A w której łyżkę trzymasz?

— Także w tej.

— To wiesz, gdzie prawa ręka,
a nie wiesz, gdzie w prawo?

— Teraz już wiem.

Maszerują chłopcy dalej. Raz-dwa.
Raz-dwa. Tomek krzyczy: w lewo zwrot.
I wszyscy obracają się w lewo.

A Olek? Olek obrócił się w prawo.



KIEDY W WOJSKU BĘDĘ

Może będę ułanem?

Chorągiewka nad głową,
konik dzwoni podkową.

Może będę ułanem.

Może będę w piechocie?
Gdy śpiewają piechury,
śpiwka leci pod chmury.
Może będę w piechocie.

Może będę lotnikiem?
Aż pod niebo wyśmignę,
lotne wiatry prześcignę.
Może będę lotnikiem.

CO TATO NAPISAŁ

Tatko poszedł nad wodę na ryby.
Zabrał dzieci.

Tatko ryby łowi. Olek brodzi po wodzie i puszcza statek. Julia pisze patykiem na piasku. Pisz imiona i nazwy.

OLEK AZA WARSZAWA

— Tatku, proszę mi co napisać na piasku. Jakie miasta. Ja będę czytała. Tylko proszę dużo napisać.

— Dobrze. Napiszę ci tyle miast i wsi, że przez cały rok nie obejdziesz;



— E, tyle tătko nie zmieści.

— Zobaczysz.

I tătko napisał na piasku jeden
wyraz.

POLSKA

O POLSCE

Polska jest duża i piękna. Polska jest nasza. To nasz własny kraj, nasza ojczyzna. Dlatego Polacy ją kochają. Dlatego Polacy jej bronią.

Największe miasto w Polsce to Warszawa. W Warszawie mieszka nasz Pan Prezydent.

W szkole jest portret Pana Prezydenta. Pan Prezydent uśmiecha się do nas, do polskich dzieci.

W NASZYM KRAJU

Pięknie szumi bór zielony
w naszym kraju.

Pięknie, pięknie biją dzwony
w naszym kraju.

Pięknie złote słońce wschodzi
w naszym kraju.

Słodkie ziarno ziemia rodzi
w naszym kraju.

Słodką wodę mają źródła
w naszym kraju.
Bo to polskie są nasze, w naszym kraju.



egzemplarza zł

4

obteranie wyższej opłaty
jest nadużyciem

